





S·T·A·G·S

M. A. BENNETT

Tłumaczył Maciej Potulny

Media Rodzina

Tytuł oryginału
S.T.A.G.S.

Text copyright © M.A. Bennett, 2017

All rights reserved.

First published in Great Britain in 2017 by HOT KEY BOOKS
Originally published in the English language as S.T.A.G.S. by Hot Key Books,
an imprint of Bonnier Zaffre, London

The moral rights of the author and illustrator have been asserted

Copyright © 2019 for the Polish edition by Media Rodzina Sp. z o.o.

Cover design / typography by Alexandra Allden

Cover images © Shutterstock.com

Ta książka jest fikcją literacką. Nazwiska, miejsca, szkoły, zdarzenia
czy przypadki są albo wytworem fantazji autorki, albo użyte są fikcyjnie.
Jakiegolwiek podobieństwo do autentycznych osób – żyjących lub zmarłych
– jest zupełnie przypadkowe.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki
– z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe jest
tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

Cytat z Pisma Świętego na stronie 46 pochodzi z Biblii Tysiąclecia,
Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 1980.

ISBN 978-83-8008-472-8

Książkę wydrukowano na papierze Lux cream 80 g 1,6
dostarczonym przez Zing Sp. z o.o.

Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasięka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 60
mediarodzina@mediarodzina.pl

Skład i łamanie Scriptor s.c.

Druk Abedik

*Dla Conrada i Ruby, którzy mają
najlepsze cechy zarówno Ludzi Średniowiecza,
jak i Dzikusów.*

Trop jelenia aż do ostoi.

Master of Game – Edward z Norwich, 1373



S · T · A · G · S ·

(I)

Rozdział pierwszy

Wygląda na to, że zamordowałam człowieka.

Chociaż nie zabiłam go z zimną krwią, więc to chyba nieumyślne spowodowanie śmierci, czyli można by powiedzieć, że jestem... nieumyślną zabójczynią, tyle że pewnie takie określenie nie istnieje. Kiedy STAGS przyjęła mnie na stypendium, dyrektorka mojej dotychczasowej szkoły stwierdziła: „Greer MacDonald, na pewno będziesz tam najbystrzejszą uczennicą”. Może to prawda, a może nie, ale jestem wystarczająco bystra, żeby wiedzieć, że nie ma czegoś takiego jak nieumyślna zabójczyni.

Nie chcąc stracić już na wstępie twojej sympatii, powinnam od razu wyjaśnić, że nie zabiłam go własnymi rękami. Było nas kilkoro. Przyczyniłam się do jego śmierci, ale to nie tylko moja wina. Jestem morderczynią w takim samym sensie, w jakim są nimi myśliwi – każdy z nich odpowiada za śmierć zwierzęcia, mimo że polują w grupie. Trudno wskazać, czyj pies rozszarpał lisa, ale uczestniczy w tym cała sfera i wszyscy jeźdźcy w swoich eleganckich czerwonych kurtkach.

Właśnie się zdradziłam. Zauważyłeś? Te kurtki, które ludzie z wyższych sfer noszą podczas polowania na lisy, naprawdę są różowe, a nie czerwone. A psy to nie pierwsze lepsze kundły, tylko psy gończe i posokowce.

Za każdym razem, kiedy otwieram usta, mówię coś, co mnie zdradza jako Greer MacDonald – dziewczynę, która odstaje od reszty rówieśników. Bo widzisz, to wszystko przez mój północny akcent. Urodziłam się i wychowałam w Manchesterze, a aż do ostatniego lata moją szkołą była podstawówka w Bewley Park. Do obu tych miejsc pasowałam, jak ulał. Zaczęłam odstawać dopiero po otrzymaniu stypendium w STAGS.

Należy ci się kilka słów wyjaśnienia na temat STAGS, bo teraz widzę, jak bliski związek łączy tę szkołę z morderstwem. Nazwa STAGS kojarzy się z jeleniami, ale to przede wszystkim skrót od Saint Aidan the Great School, szkoły średniej imienia św. Aidana Wielkiego, a ta jest najstarszą istniejącą uczelnią w Anglii. W mojej szkole w Bewley Park żaden z budynków nie pochodził sprzed 1980 roku. Najstarsza część STAGS – kaplica – została zbudowana w 683 roku, a jej ściany pokrywają freski. Freski! Bewley Park pokrywało graffiti.

STAGS założył w VII wieku sam jej imiennik, to znaczy św. Aidan Wielki. Zanim Kościół uznał jego wielkość, Aidan był zwyczajnym mnichem. Wędrował po północnej Anglii i opowiadał o chrześcijaństwie każdemu, kto chciał go słuchać. Potem, zapewne po to, żeby już tyle nie chodzić, założył szkołę, w której na miejscu opowiadał uczniom wszystko, co wiedział

o chrześcijaństwie. Pewnie sądzisz, że ogłoszono go świętym z powodu tego gadania o chrześcijaństwie, ale to tak nie działa. Jeżeli chcesz zostać świętym, musisz dokonać cudu. Aidan dokonał takiego cudu, że uratował jelenia przed myśliwymi, czyniąc go niewidzialnym. Tak więc jeleni stał się jego symbolem, a także emblematem szkoły. Kiedy dostałam zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną, pierwszą rzeczą, która rzuciła mi się w oczy, było poroże nadrukowane w nagłówku papeterii. Wyglądało jak dwa nierówne rozdarcia.

Po raz pierwszy zobaczyłam budynek szkoły imienia św. Aidana Wielkiego, kiedy pojechałam tam na rozmowę w sprawie stypendium. Był to jeden ze słonecznych dni w środku zimy. Na polach błyszczał szron i snuły się długie, głębokie cienie. Tata minął swoim dziesięcioletnim minicooperem bramę, za którą wśród bujnie zarośniętych terenów zielonych ciągnął się długi podjazd. Na końcu podjazdu wysiedliśmy i po prostu się gapiliśmy. Podczas długiej podróży z Manchesteru do Northumberlandu mijaliśmy zachwycające krajobrazy, ale ten bił je na głowę. Była to piękna, rozległa średniowieczna posiadłość otoczona czymś w rodzaju fosy, z mostkiem prowadzącym do wejścia. Niczym nie przypominała siedziby zwyrodniałego kultu, za którą teraz ją uważam. Gdyby się uprzeć i dokładnie rozejrzeć, jedyną wskazówką byłoby wiszące nad szerokimi drzwiami poroże.

– *Inny kraj* – powiedziałam nieco niepewnie.

Tata nie skinął głową ani nie odparł nic w rodzaju: „Z ust mi to wyjął”. Powiedział:

– *Jeżeli.*

Mój tata pracuje jako operator kamery podczas produkcji programów przyrodniczych, ale uwielbia każdy rodzaj filmów – nie tylko dokumentalne, które sam pomaga tworzyć. Dużo razem oglądamy, od mało znanych, zagranicznych filmów studyjnych do najgłupszych, świeżo wyprodukowanych blockbusterów. Nawet swoje imię zawdzięcza Greer Garson, gwiazdzie kina z epoki czarno-białych filmów. Kiedy tata wyjeżdża na dłużej na zdjęcia albo nagrywa w nocy, oglądam filmy sama, żeby nadrobić trzydzieści lat, o które on mnie wyprzedza. Prowadzimy ze sobą rodzaj gry: kiedy widzimy coś, co kojarzy nam się z jakimś filmem, wypowiadamy jego tytuł, a druga osoba musi znaleźć tytuł innej produkcji o podobnej tematyce. Właśnie w tej chwili próbowaliśmy sobie przypomnieć filmy dotyczące szkół prywatnych.

– Oraz... *Pała ze sprawowania* – dodał tata.

– *Oh là là* – powiedziałam. – Francuski staroć. Widzę, że to nie przelewki.

Zastanowiłam się.

– *Harry Potter*, wszystkie osiem części. – Trochę za drżał mi głos. – W sumie osiem punktów.

Tata na pewno usłyszał, że się waham. Zna tyle filmów, że łatwo mógłby mnie pokonać, ale tym razem chyba postanowił dać mi fory.

– W porządku – potaknął, uśmiechając się nieco ironicznie. – Wygrałaś.

Zerknął na wysokie drzwi z łukiem zwieńczonym porożem.

– Miejmy to już z głowy.

Poszło jak z płatka. Zaliczyłam rozmowę kwalifikacyjną, zdałam egzamin i dostałam się. Osiem miesięcy później, kiedy zaczął się semestr jesienny, znowu przeszłam przez drzwi pod jelenimi rogami – tym razem już jako uczennica.

Wkrótce miałam się przekonać, jak wielkie znaczenie odgrywały w STAGS poroża. Rogi sterczą ze wszystkich ścian. W herbie szkoły jest jelen z wyszytym poniżej mottem: *Festina lente*. (Nie, ja też nie wiedziałam, ale po łacinie to znaczy: spiesz się powoli.) Freski w kaplicy, o których wspomniałam wcześniej, przedstawiają scenki z „cudownego” polowania, kiedy św. Aidan uczynił jelenia niewidzialnym. Jest tam także bardzo stary witraż przedstawiający świętego, który trzyma rękę z wyprostowanym palcem przed pyskiem nerwowego jelenia, jakby próbował go uspokoić. Często przyglądałam się tym freskom i witrażowi, bo co rano musimy chodzić do kaplicy, a to potrafi być naprawdę nudne.

Kaplica jest nie tylko nudna, ale i lodowato zimna. To chyba jedyne miejsce, w którym szczerze się cieszę, że mam na sobie szkolny mundurek STAGS. Składa się on z długiej, sięgającej do kolan, czarnej peleryny z grubego filcu zapinanej na duże, poślacane guziki. Pod szyją nosimy białe koloratki, a w pasie wiążemy rzemyk z jeleniej skóry, który supłamy w przepisowe węzły. Pod peleryną mamy jaskrawoczerwone pończochy w kolorze krwi. To głupkowaty strój, ale przynaj-